Nr. 373. We Lwowie wtorek dnia 17 września 1901 r. Rok XXXIV.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie .	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:

Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 40 halerzy za 10 wyrazów, za każde dalsze słowo 3 halerze. Ogłoszenie najmniejsze 40 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . .	3 halerze	5 halerzy
wieczorny . .	6 halerzy	10 halerzy

Wybór w Krakowie.

Kraków 17 września.

(*Telegram „Dziennika Polskiego“*).

Wczoraj przy drugim wyborze jednego posła do sejmu z m. Krakowa głosowało 3631 wyborców; absolutna większość 1816; p. Jan Rotter, kandydat skoncentrowanej demokracji, otrzymał 2.000 głosów, dr. Leon Horowitz, kandydat konserwatystów, 1623 głosów, 8 głosów padło na p. K. Bertoszewicza, który nie kandydował.

Posłem wybrany p. **Jan Rotter.**

Tak więc skoncentrowanej demokracji, chociaż z ciężką biedą, udało się zdobyć w Krakowie jeden mandat. Trzy inne zdobyli konserwatyści. Wybór swój zawdzięcza p. Rotter tylko tej okoliczności, iż pp.: dr. Gross i Daszyński nie kandydowali dalej, a zwolenników swych wezwali do oddania głosów na p. Rottera. Nadto dopomogło mu do zwycięstwa także cofnięcie się p. Bartoszewicza.

Ruch wyborczy.

Kraków. Wczoraj popołudniu odbyło się zgromadzenie przedwyborcze wielkiej własności okręgu wyborczego krakowskiego. Przewodniczył hr. Antoni Wodzicki. Wyborcy zebrali się bardzo licznie. Przemawiali kandydaci wiceprez. Michał Bobrzyński, Piotr Górski, dr. Franciszek Paszkowski i radca dworu Władysław Struszkiewicz. Wszyscy omawiali najważniejsze sprawy krajowe. Do interpelacyj zabrał głos pierwszy ks. prałat Smoczyński, interpelując w sprawie t. zw. *jura stolae*. Jeden z interpelantów wyraził życzenie, aby posłowie zajęli się kwestją wytworzenia silnej organizacji stanu rolniczego. Na to odparł p. Struszkiewicz, że będzie się o to starał w sejmie. P. M. Dydyński postawił wniosek, aby wybrać wszystkich dotychczasowych posłów. P. Karol Czecz poparł kandydaturę p. Milewskiego. Wniosek p. Dydyńskiego, żądający, aby dziś zostali wybrani wszyscy dotychczasowi posłowie (w liczbie 6), został ogromną większością przyjęty. W końcu przewodniczący w ciepłych słowach zamknął zebranie.

Nowy marszałek krajowy.

Sprawa obsadzenia godności marszałka krajowego w Galicji, wywołana nieodwołalnem postanowieniem hr. Stanisława Badeniego, jest już — jak donosi *Przegląd* — w Wiedniu załatwiona w sposób jak najbardziej pomyślny. Skoro nie było już wątpliwości, że przesilenie nie da się zażegnać, wybór bez wahania padł na hr. Andrzeja Potockiego, który jako referent budżetu krajowego, jako prezes krakowskiego Towarzystwa rolniczego i jako radny miejski krakowski złożył dowody, że każde powierzone sobie stanowisko traktuje bardzo poważnie, z tą sumiennością, która w rzeczach publicznych nic nie lekceważy i która jest pierwszym warunkiem pomyślnego działania.

Niedobrze jest, gdy osoby na stanowiskach odpowiedzialnych i bardzo trudnych, a przytem wymagających wielkiej inicjatywy, często się zmieniają; w tym wypadku niedobrze jeszcze dlatego, że hr. St. Badeni trzymał marszałkowską laskę z niezaprzeczonym dla kraju pożytkiem. Ale kiedy tej zmiany nie dało się uniknąć, to dobrze jest to, że laska prędko przejdzie z rąk do rąk i że przejdzie ona z rąk godnych w ręce niemniej godne.

Po wyborach do sejmu pojawi się reskrypt cesarski, powołujący hr. Andrzeja Potockiego na urząd marszałka Galicji. Będzie on na tem stanowisku dziewiątym z kolei, a drugim z rodu Potockich.

Śmierć Mac Kinleya.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego“*).

Wiedeń 17 września. *Polit. Corresp.* donosi, że minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski, kazał z najwyższego polecenia, ambasadorowi austro-węgierskiemu w Waszyngtonie wyrazić rządowi Stanów Zjednoczonych najgłębsze współczucie cesarza z powodu śmierci Mac Kinleya. Hr. Gołuchowski wyraził również w telegramie do wdowy po prezydencie najgorętsze współczucie cesarza z powodu bolesnej straty, jaką poniosła i przyłączył do tych wyrazów współczucia kondolencję we własnem imieniu.

Waszyngton 17 września. Podług najnowszych postanowień, odbędzie się we wtorek przed południem w rotundzie tutejszego kapitolu żałobne nabożeństwo. Zwłoki pozostaną do wtorku wieczora w rotundzie, poczem w uroczystym pochodzie będą odprowadzone na dworzec i we środę będą złożone na wieczny spoczynek do grobu w rodzinnem mieście zmarłego w Kantonie w stanie Ohio.

Buffalo 17 września. Zwłoki Mac Kinleya wczoraj rano przywieziono z ratusza na dworzec. Kondukt pogrzebowy prostotą swoją czynił wielkie wrażenie. Roosevelt towarzyszy zwłokom do Warzyngtonu.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Konferencje o taryfę celną.

Wiedeń 17 września. Wczoraj reprezentanci obu rządów: austrjackiego i węgierskiego, rozpoczęli wspólne konferencje nad ułożeniem nowej austro-węgierskiej taryfy celnej. Rząd austrjacki reprezentują na konferencji: szef sekcji w ministerstwie handlu Stibral, szef sekcji w ministerstwie skarbu br. Jorkasch-Koch i szef sekcji w ministerstwie rolnictwa Beck.

Substratem obrad jest projekt taryfy, wypracowany przez rząd austrjacki. Węgrzy swego projektu nie przedłożyli, lecz tylko zaproponowali pewne zmiany do projektu austrjackiego.

Konferencje te, jak sądzą tu, potrwają około sześć tygodni.

Budapeszt 17 września. Dzienniki tutejsze stwierdzają, iż w istocie substratem dla konferencji celnej, która wczoraj rozpoczęła swoje obrady, jest projekt, wypracowany przez rząd austrjacki, podczas gdy Węgrzy zaproponowali do niego tylko pewne zmiany.

Wiedeń 17 września. Dzienniki donoszą, iż na wczorajszem pierwszem zebraniu konferencji celnej osiągnięto wrażenie, że delegaci obu rządów dojdą do zgody bez zbyt wielkich trudności. Węgrzy zaproponowali pewne zmiany w sprawie ceł ochronnych dla rolnictwa. W każdym kierunku obie strony czynią sobie ustępstwa.

Nieprawdziwem jest natomiast twierdzenie pism półurzędowych, jakoby projekt taryfy, wypracowany przez rząd austrjacki, nie uległ żadnym zmianom z powodu ogłoszenia projektu taryfy niemieckiej. Przeciwnie, ogłoszenie taryfy niemieckiej wpłynęło na bardzo znaczne zmiany w wypracowanym projekcie taryfy austrjackiej.

Mianowania.

Wiedeń 17 września. *Wiener Zeitung* ogłasza: Cesarz zamianował lekarza sztabowego dra Józefa Hannacha przy 2 p. obr. kr. w Lincu, referentem sanitarnym przy komendzie dywizji obr. kraj. w Krakowie.

Minister oświaty w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych zamianował dla rygorozów medycznych, mających się odbyć w roku szkolnym 1901/1902 następujących funkcjonarjuszy przy uniwersytecie krakowskim.

Komisarzem rządowym starszego lekarza powiat. dra Gustawa Bielańskiego, zastępcą jego dyrektora szpitala św. Łazarza, tytul. nadzwyczajnego profesora uniwersytetu dra Poniklę. Współegzaminatorem przy drugiem rygorozum docenta prywatnego dra Jana Raczyńskiego, zastępcą jego dra Emanuela Rosenblatta. Współegzaminatorem przy III. rygorozum docenta prywatnego dra Aleksandra Bossowskiego a zastępcą docenta prywatnego i profesora szkoły akuszerskiej dra Aleksandra Rosnera.

Przy uniwersytecie lwowskim komisarzem rządowym kraj. referenta sanitarnego, radcę dworu dra Józefa Merunowicza, zastępcą kraj. inspektora sanitarnego, radcę cesarskiego dra Józefa Barzyckiego; współegzaminatorem przy II rygorozum nadzw. prof. uniwersytetu dra Stanisława Bodzińskiego; zastępcą docenta pryw. prymarjusza dra Józefa Wiczkowskiego; współegzaminatorem przy III rygorozum zwycz. prof. uniwersytetu dra Włodzimierza Łukasiewicza, zastępcą docenta pryw. radcę sanitarnego dra Hilarego Schramma.

Dla rygorozów farmaceutycznych przy uniwersytecie krakowskim: Przy egzaminach przedwstępnych egzaminatorami: z fizyki zwycz. prof. uniw. dra Augusta Witkowskiego, z botaniki zwycz. prof. uniwersytetu dra Józefa Rostafińskiego, z chemji ogólnej zwycz. profesora uniwersytetu dra Karola Olszewskiego i dra Juljana Schramma. Przy rygorozum farmaceutycznem: komisarzem rządowym st. lekarza pow. dra Gustawa Bielańskiego, zastępcą dra Stanisława Poniklę, egzaminatorami z chemji ogólnej i farmaceutycznej profesorów dra Karola Olszewskiego i dra Juljana Schramma. Z farmakognozji zwycz. prof. uniwersytetu dra Józefa Łazarskiego, współegzaminatorem aptekarza Eugenjusza Hellera.

Przy uniwersytecie lwowskim dla egzaminów przedwstępnych egzaminatorami: z fizyki zwycz. profesora dra Ignacego Zakrzewskiego, z botaniki zwycz. prof. Teofila Ciesielskiego, z chemji ogólnej prof. dra Bronisława Radziszewskiego. Dla rygorozum farmaceutycznego komisarzem rządowym dra Józefa Merunowicza, zastępcą dra Józefa Barzyckiego.

Egzaminatorami z chemji ogólnej i farmaceutycznej profesora dra Bronisława Radziszewskiego. Z farmakognozji zwycz. profesora uniwersytetu dra Wacława Sobierańskiego, współegzaminatorem aptekarza Jakóba Piepesa-Poratyńskiego, zastępcą aptekarza Karola Sklepińskiego.

Mowa ministra Lukacsa.

Budapeszt 17 września. Minister skarbu Lukacs wygłosił w Koloszwarze przed wyborcami mowę, w której zaznaczył konieczność popierania rozwoju przemysłu węgierskiego. — Minister będzie się się starał popierać przemysł i wywóz węgierski przez przyczynienie się do otwarcia nowych dróg wodnych i rozszerzenia sieci kanałowej. W końcu wskazał mówca na

konieczność zmiany taryfy dla przewozu drzewa, cukru i mąki w interesie rolnictwa.

Kompromisy wyborcze w Czechach.

Praga 17 września. Konserwatywna większa własność odbędzie dziś popołudniu zgromadzenie, na którem obradować będzie na sprawą kompromisu z wiernokonstytucyjną szlachtą niemiecką.

Podróż cara do Francji.

Paryż 17 września. Wczorajsza rada gabinetowa w pałacu elizejskim zajmowała się wyłącznie ostatecznem ułożeniem programu przyjęcia cara. Jak zapewniają, podczas śniadania, które odbędzie się we środę w Dunkierce, wypowiedziane będą tylko słowa powitania cara przez Loubeta i naodwrót. Toasty zaś, poruszające kwestje polityczne, wzniesione będą dopiero w sobotę podczas śniadania po rewji. Minister Delcassé wydał wczoraj na cześć hr. Lambsdorffa śniadanie.

Brunsbüttel 17 września. Para carska i księżna Henrykowa przybyły tu wczoraj popołudniu na okręcie „Standart". Księżna natychmiast wróciła do Kilonji. Carstwo dziś rano odjeżdżają do Dunkierki.

Paryż 17 września. Prezydent Loubet wydał wczoraj na cześć Lambsdorffa obiad, w którym wzięli udział Waldek-Rousseau, Delcassé, ambasador rosyjski w Paryżu i ambasador francuski w Petersburgu.

Zaprosiny carskie.

Berlin 17 września. Car zaprosił cesarza Wilhelma i księcia Henryka na przyszłoroczne manewry floty rosyjskiej. Obaj przyjęli zaproszenie.

Odwołanie manewrów.

Budapeszt 17 września. Z powodu ulewnych deszczów, które zupełnie rozmoczyły pole manewrów, odwołane zostały końcowe manewry cesarskie.

Minister Wittek w Krakowie.

Kraków 17 września. Dziś wieczorem odbędzie się u dyrektora Horoszkiewicza obiad na cześć ministra kolei dra Witteka, poczem dr. Wittek odjedzie do Wiednia.

Zdrowie Ojca św.

Rzym 17 września. Ajencja Stefaniego zaprzecza wiadomości, jakoby papież podczas wczorajszego przyjęcia pielgrzymów francuskich zemdlał. Papież ma się dobrze.

Konferencja antianarchistyczna.

Bruksela 17 września. Z dobrego źródła dowiadują się, że na odbyć się mającej międzynarodowej konferencji przeciw anarchistom, rząd włoski zaproponuje jako środek karny deportację anarchistów do miejsc izolowanych.

Serbowie węgierscy.

Budapeszt 17 września. Serbowie węgierscy, którzy od wielu lat nie brali wcale udziału w akcji wyborczej do sejmu węgierskiego, teraz zabrali się energicznie do pracy i wydali odezwę wyborczą. W odezwie tej piszą, iż liczą na przyrzeczenie ministra, że wybory odbędą się bez presji. Utworzył się komitet serbski, który mianował siedmiu kandydatów na te okręgi, gdzie Serbowie mają większość. Liczą oni na pewno, że raz wreszcie naród serbski będzie miał w sejmie węgierskim reprezentację odpowiednią swej liczbie. W końcu zapowiada odezwa, że Serbowie w tych okręgach, w których nie będzie kandydatów serbskich, głosować będą na kandydatów opozycyjnych, bez względu na ich narodowość i stronnictwo, do którego będą należeli.

Również Słowacy utworzyli komitet wyborczy, który energicznie zabrał się do pracy.

Anarchiści.

Paryż 17 września. Aresztowano tu dwóch anarchistów, którzy na onegdajszym wiecu protestującym przeciw przyjazdowi cara wygłaszali podburzające mowy.

Pamiątka oblężenia poselstw.

Pekin 17 września. Wczoraj popołudniu odbyło się odsłonięcie pomnika, wzniesionego naprzeciwko angielskiego poselstwa, na pamiątkę oblężenia poselstw.

Zgromadzenia chorwackie.

Zagrzeb 17 września. Ban Chorwacji polecił telegraficznie wszystkim nadżupanom, aby zakazali wszelkich wieców, zwołanych przez Chorwatów w sprawie instytutu św. Hieromina w Rzymie. Z tego powodu nie odbyły się zapowiedziane na niedzielę wiecę.

Ks. Czun.

Gdańsk 17 września. Wczorajszej paradzie wojskowej przypatrywał się, oprócz cesarza Wilhelma, cesarzowej i książąt niemieckich, także chiński książę Czun, z powozu.

Panama niemiecka.

Heilbronn 17 września. W domu pierwszego dyrektora banku przemysłowego w Heilbronn, Fuchsa, znaleziono wczoraj przy rewizji domowej kwotę 50.000 marek starannie ukrytą; sumę tę Fuchs schował, aby z nią następnie uciec.

Dotychczasowy bilans banku wykazuje deficyt półtora miljona marek, sądzą atoli, że w rzeczywistości deficyt dochodzi do 3 miljonów marek. Wszystkich dyrektorów banku już aresztowano.

Ucieczka balonu.

Goercsoeny 17 września. Podczas wczorajszych ćwiczeń, wojskowy balon uwięziony, wskutek silnego wiatru oderwał się. Po odbyciu 15 kilometrów drogi, złapano go. Osobom, znajdującym się w łódce, nic się nie stało.

Ciągnienie losów.

Wiedeń 17 września. Przy wczorajszem ciągnieniu losów Palffyego, padła główna wygrana, 84.000 koron na numer 4755.

Deszcze.

Wiedeń 17 września. Z Dalmacji i Styrji nadeszły tu wiadomości o olbrzymich szkodach, wyrządzonych tam przez deszcze. Wyrządziły one dotkliwe szkody nietylko w polach, ale także po wsiach i miastach, gdzie popodmulało wiele domów, a nawet wielkich gmachów.

W Austrji dolnej deszcz od kilku dni leje nieustannie.

W Wiedniu powietrze takie, jakby to był koniec grudnia. Obawiają się tu powodzi.

Tryjest 17 września. Dnia 24 bm. przybędą tu na okręcie Lloyda „Arcyksiąże Franciszek Ferdynand", wracające z Chin wojska niemieckie.

„Sokół" lwowski.

W salach „Sokoła" zawrzało po odpoczynku wakacyjnym znów pełne życie. Był czas, że u nas uważano gimnastykę za naukę zręcznego wywracania koziołków, chodzenia na jednej nodze i innych sztuczek cyrkowych; dziś jednak dojrzało społeczeństwo nasze w tym względzie i powszechnie uznano gimnastykę za środek zachowania zdrowia, krzepkości i rzeźwości ciała i ducha, dziś przekonaliśmy się już dowodnie, że gimnastyka, to najlepsze lekarstwo na wszelkie p r z y s z ł e choroby. A trudno doprawdy zachować to zdrowie, którego wartość dobrze znamy; człowiek żyjąc teraźniejszem, gorączkowem życiem, nie ma czasu pomyśleć o swojem zdrowiu, aż wtedy, kiedy je utraci. To też serce rośnie, patrząc na ten ruch w salach naszego towarzystwa, kiedy zapełni je swym wesołym gwarem dziatwa tak liczna, że ledwie ją ściany pomieścić mogą.

Dzieci, które raz zakosztowały tych ćwiczeń gimnastycznych, nie trzeba potem do „Sokoła" napędzać — same biegną, bo wiedzą, że czeka je tam nie sucha komenda i nauka owych dawnych „koziołków", lecz wiedzą, że znajdą tam swobodną i wesołą zabawę. Dzieci gimnastykują się — bawiąc się. Ćwiczenia dziatwy — to najważniejszy dział ćwiczeń w „Sokole": prowadzi je osobiście naczelnik Durski. W czasie tych ćwiczeń dozwolonym jest wstęp na salę rodzicom i publiczności — a doprawdy warto przypatrzyć się czasem tym ćwiczeniom. Dzieci ćwiczą się we wtorki, czwartki i soboty od godz. 12—1 lub 6—7 pop.

Wieczorami od 7—8 lub $8^1/_2$—$9^1/_2$ w poniedziałki, środy i piątki ćwiczą starsi członkowie Sokoła. Przeważa tu młodzież akademicka, a również widzimy wielu starszych wiekiem urzędników, lekarzy, adwokatów i t. d. Ćwiczenia podzielone są zawsze na półgodzinne ćwiczenia wspólne (gimnastyka szwedzka), poczem następują ćwiczenia na przyrządach.

Wielu z ćwiczących uprawia wyłącznie gimnastykę szwedzką. Opłata za ćwiczenia wynosi 80 ct. miesięcznie.

Na bieżący tydzień zapowiada naczelnik Durski następujący program ćwiczeń z gimnastyki szwedzkiej:

W p o n i e d z i a ł e k: ćwiczenia wspólne na miejscu ciężarkami, a to: rzuty i przenoszenia ramion, skłony tułowia, kroki i podnoszenie nóg.

W ś r o d ę: ćwiczenia wspólne na miejscu żelaznemi laskami a to; położenie laski poziome, ruchy tułowia z wytrzymaniem laski, kroki i postawy ugięte.

W p i ą t e k: ćwiczenia rzędowe, szereg, dwuszereg, bieg trwały szeregiem i dwuszeregiem, pochody z przenoszeniem ramion.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 17 września

„Panorama Racławicka" na placu powystawowym, od godziny 8 rano do zmierzchu.

Teatr miejski: „Życie we dwoje", komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Wtorek (17): Lamberta. — (4): Wawyły. Wschód słońca o godzinie 5 minut 46, zachód o godzinie 6 minut 2

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 15° C; deszcz.

Wiadomości osobiste. Namiestnik hr. P i n i ń s k i, wyjechał dziś w nocy do Wiednia. W przejeździe zatrzyma się kilka godzin w Krakowie i weźmie udział w otwarciu zjazdu przemysłowego.

Sensacyjną wiadomość zamieściła wczoraj — jak nam telegrafują z Wiednia — tamtejsza *Reichspost*. Oto lwowski jej korespondent doniósł, iż między komendantem korpusu przemyskiego, generałem Galgoczym, a namiestnikiem, hr. Pinińskim, panuje wielkie naprężenie. Generał Galgoczy zachował się raz wobec namiestnika lekceważąco, wskutek czego hr. Piniński wyzwał Galgoczyego na pojedynek. Sprawa ta oparła się o cesarza, który orzekł, iż ponieważ gen. Galgoczy przekroczył 60 rok życia, nie ma obowiązku dawać hr. Pinińskiemu zadośćuczynienia z bronią w ręku.

Doniesienie *Reichspost* notujemy z obowiązku dziennikarskiego, ale zaznaczamy, iż we Lwowie nic o tej całej aferze nie wiadomo i w doniesieniu dziennika wiedeńskiego, nie ma ani słowa prawdy.

Z armji. Chorążemu okrętu linjowego Romanowi Janowiczowi wyrażono uznanie monarsze. Podpułkownik Gustaw Kattowitz z 56 p. p. przeniesiony w stan spoczynku. Podpułkownik Ignacy Hrehorowicz z 4 p. drag. przeniesiony w stan spoczynku, przyczem otrzymał charakter pułkownika *ad honores* i wyrazy najwyższego zadowolenia. Kapitan I. kl. Karol Wójcik, z korpusu sztabu generalnego, otrzymał order żelaznej korony III. kl. z odznaką wojenną, z uwolnieniem od taksy. Do stanu czynnego obrony krajowej przeniesiony lekarz pułkowy I. kl. dr. Emil Kalamuniecki z 5 p. p. Srebrne krzyże zasługi otrzymali: kapral Stanisław Cygan z 2 p. ul., za uratowanie z narażeniem własnego życia podwładnego od śmierci przez utonięcie i służący wojskowy Błażej Mosiek, nadkompl. w 20 p. p., w uznaniu zachowania się jego podczas pożaru zimowego pałacu cesarskiego w Pekinie.

Święcenia kapłańskie W niedzielę ks. metropolita Szeptycki wyświęcił na kapłanów pięciu alumnów z lwowskiej archidjecezji, a ośmiu ze stanisławowskiej.

Awantury robotnicze przed sądem. W środę, 18 bm. odbędzie się przed tutejszym trybunałem orzekającym pod przewodnictwem radcy sądu krajowego, p. Philippem, rozprawa karna przeciw Michałowi Kokostowi i 3 innym towarzyszom, o występek zbiegowiska i opór władzy, popełnione w czasie awantur robotniczych, jakie miały miejsce w dniu 15 lipca rb.

Człowiek-zwierzę. Przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych toczyła się w sobotę rozprawa karna przeciw 22-letniemu parobkowi ze wsi Haliczynów koło Gródka, Iwanowi Hołodowi o zbrodnię przeciw moralności, popełnionej na 11-letniej dziewczynce. Po przeprowadzonej rozprawie skazał trybunał Hołoda na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych na półtora roku ciężkiego więzienia.

Przed tutejszym trybunałem przysięgłych odbędą się w bieżącej kadencji następujące jeszcze rozprawy: 27 bm. Dembowski Franciszek o zbrodnię kradzieży, popołudniu Adolf Hegeduss we

Spielmann o naruszenie obyczajności, 28 bm. Szapse Nadler o naruszenie obyczajności, 29 bm. Mieczysław Sotnicki o zbrodnię kradzieży, 1 października Eisig Mojżesz Lunenfeld o zbrodnię oszustwa, 2 października Iwan Olenycz o zbrodnię zabójstwa, 3 października dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański o obrazę czci. 4 października Witold Reger i tow. proces prasowy przez dwa tygodnie, 18 października Henryk Rewakowicz i tow. proces prasowy.

Kradzież. Po oderwaniu kłódki dostał się do mieszkania Isera Eichlera przy ul. Zamarstynowskiej jakiś złodziej i skradł mu rzeczy za 20 koron wartości.

Tania jazda. Katarzyna Woźnówna, sługa bez obowiązku, nie mając na razie nic lepszego do roboty, wsiadła do dorożki nr. 80 i kazała się obwozić po mieście. Jeździła tak od 10-tej do 2-giej po południu, poczem na ulicy Furmańskiej umknęła z dorożki. Wypadkiem poznał ją dorożkarz wieczorem na ulicy i tym razem odwiózł — do policji.

Dał nogę. Policja wiedeńska uwiadomiła telegraficznie tutejszą, że niejaki Zygmunt Schussheim, rodem z Jarosławia, agent firmy handlującej jajami, uciekł z Wiednia, skradłszy 6000 rubli.

Władza obrażona .. w bóżnicy. Przy ulicy Boimów istnieje jedna z drugorzędnych bóżnic żydowskich. W tej znowu drugorzędnej bóżnicy istnieje zawsze w dniach szabasu ścisk niesłychany i zwyczaj, że u drzwi jej stoi policjant z półksiężycem i odbiera od wchodzących bilety wstępu. Tak było i wczoraj. Zaszczytna funkcja odbierania biletów od wiernych, spieszących chwalić Jehowę, przypadła wczoraj właśnie w udziale kapralowi policyjnemu Biłejkowi. Cóż jednak na świecie bez cierni. Ukłuły one i Biłejkę. Gdy dopominał się biletu wstępu od jednego z natarczywych wiernych, spieszących do domu modlitwy (Jakób Tieger się nazywał), został obdarzony takim epitetem: „Co, taki dureń jak ty, ma mnie nie puszczać do mojej świątyni!"... Na dowód, że „nie jest dureń", zrobił Biłejko doniesienie do komisarza inspekcyjnego. Nasze jednak zdanie w całej sprawie jest takie: lepiejby było i bezpieczniej nie powierzać kapralom policyjnym zaszczytnej misji odbierania biletów do bożnicy. Uniknęłoby się wówczas tego rodzaju dochodzeń potem, jak ów, t. j. dochodzeń, czy ten, lub ów policjant jest dureń, lub nie... Takie rzeczy lepiej jest i bezpieczniej pozostawić w spokoju.

Echa powyborcze. Ze Złoczowa donoszą do *Diła*: Na skutek wysłanego przez ruskich wyborców do dra Koerbera telegramu, podającego przyczyny ich abstynencji przy głosowaniu na posła do sejmu z kurji wiejskiej, polecił dr. Koerber przeprowadzić dochodzenia. Powierzono je radcy namiestnictwa p. Piwockiemu, który przybył do Złoczowa dnia 14 bm. i przesłuchał ks. Taniaczkiewicza.

Trojaki Trzech chłopców powiła Barbara Semmlowa, żona fiakra w Rożniatowie. Matka i dzieci mają się dobrze.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 16 września. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 616·—, Akcje węg. Zakł. kred. 621·—, Akcje Anglobanku 261·—, Akcje Unionbanku 519 —, Akcje Laenderbanku 395·—, Akcje Bankvereinu 429·50, Akcje Bodencredit 844·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 615 50, Akcje kolei połudn. 81·50, Akcje tramw. it. a) 226·—, lit. b) 220·—, Akcje kolei Elbethal 457·50, Akcje kolei Północnej 5480, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 341 50 Akcje Rima Muranji 406·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1.440, Akcje fabryki broni 248·—, Akcje tureckie tytoniowe 276·—, Oblig. węg. indemn. 92·15, Renta majowa 98 45, Austr renta koron. 95·50, Węgierska renta koron. 92·55 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 90 85, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·30, 4 proc. listy Banku hipot. 89·50; 4 i pół proc. listy Banku hipot. 97·35, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propin 96·30, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 92 65 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·75, Losy tureckie 95·—, Marki 117·10, Ruble 253 25.

— **Wiedeń** 16 września. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 253·50; Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r. 1889 3 proc. 245·75; Tow. żegl. na Dunajn 100 zł. m. k. 4 proc. 490·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc. 257·—: Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 244·—; Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 3 proc. 79·50; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 94·50. *b)* bezprocentowe; Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 15·80; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 398·50; Clary 40 zł. m. k. 158·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—; Losy m. Krakowa 20 zł. 77·—; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 63·50; Ofen 40 zł. 167·—; Palffy 40 zł. m. k. —·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 47 75; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 24·—; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 58·—; Salma 40 zł. m. k. 234·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 79·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 275·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 394·—.

— **Wiedeń** 16 września. *(Targ na woły).* Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego na rzeź ogółem 5.663 sztuk. W tem było z Galicji 409, z Bukowiny 13 sztuk.

Przebieg targu spokojny.

Ceny spadły.

Z całego spędu pozostało niesprzedanych 318 sztuk. Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 195 sztuk po 76—83 k., 182 sztuk po 68—75 k., 25 sztuk po 60—62 k., 50 sztuk po 84—85 k. za 100 klg. metr. żywej wagi.

Buhaje podtuczone sprzedawano po 58—66 k., krowy podtuczone po 52—66 k.; bydło chude dla rzeźników po 36—52 k. za 100 klg. metr. żywej wagi.

— **Wiedeń** 16 września. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 21·30 do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. —·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 42 20 do —·—. Tendencja niezmieniona.

— **Berlin** 16 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 194·75, Staatsbahny 132·25, Disconto Comandit 172·40, Berlińskie Tow. handl. 133·50, Laura 178·50, Bochumery —·—, Kolej połud. wschodnio-pruska 85·75, Ruble za go-

— Pozwól mi wyrazić szczere swoje zdanie: Panna Lucylla jest kokietką bez serca, a ten, kto się z nią ożeni, będzie nieszczęśliwym.

— Nie wróżmy nieszczęścia nikomu! — zawołał Robert, który szybko przebiegł list oczyma. — Lucylla zwala na mnie odpowiedzialność i donosi o swoich zaręczynach z margrabią Moschi.

Ta wiadomość rozprószyła wątpliwości Marji, uklękła przy łóżku Roberta i wlepiając w niego wzrok tchnący miłością i szczęściem, rzekła drżącym głosem:

— Robercie...

— O mój aniele! o moja wybawicielko! — zawołał Robert.

— Bogu niech będą dzięki! — wykrzyknął uradowany Edward. — Możesz mi wierzyć Robercie, że takiej drugiej dziewczyny jak Marja nie ma na świecie.

— Wiem, wiem.

— Co ty mówisz, Edwardzie! — strofowała go siostra.

— Mówię prawdę.

* * *

W dwa miesiące później odbył się ślub Roberta i Marji; pani Fryderyka na nim nie była. Kiedy Robert doniósł jej o swoich zaręczynach, z panną Selmi, pani Fryderyka wpadła w okropny gniew i napisała mu, że przynosi hańbę nazwisku Arcontich. Żaden z nich nie popełnił jeszcze takiego mezaljansu, żaden tak ciężko nie zakrwawił serca matce. Pomyśleć, że Robert, który mógłby zaślubić hrabiankę, żeni się z chłopką! On, co mógłby zasiadać na ławie ministrów chce zagrzebać się żywcem w kopalniach siarki! Jak można było uczynić krok tak ważny, nie poradziwszy się matki, która właśnie wyszukała dla niego bogatą dziedziczkę, wykwintnie wychowaną. Potem następowały wyrzekania na okrutną dolę, bo Robert ożeniwszy się z biedną dziewczyną nie będzie już mógł wspierać matki; musi więc ona starać się o miejsce

zsiniałe oblicze. W tem jakaś drobna ręka go odsuwa: Marja pochyliła się nad Robertem. — Niech się przekonam — mówi drżącym głosem i przykłada ucho do jego serca.

Górnicy otaczają się kołem.

— Nie żyje! — szepnął jeden.

Marja szybko podnosi głowę.

— Nieprawda! — woła — żyje, żyć będzie!

W kilka godzin później Robert leżał na łóżku blady i osłabiony, ale przytomny; nie groziło mu już niebezpieczeństwo, ocaliła go młodość. Marja siedziała obok niego z twarzą rozpromienioną, udzielając mu napoju i pożywienia. Tak samo przyzwyczajała go stopniowo do światła.

Umysł Roberta długo nie mógł do zwykłej powrócić równowagi. Przypominał sobie dokładnie, jakie cierpienia przechodził z początku, ale nic nie pamiętał, co się z nim potem działo. Nie wiedział, w jaki sposób został ocalony; nie wiedział, skąd się wziął Edward Selmi i jego siostra.

Marja nie chciała odpowiadać na jego pytania, obiecując, że później zaspokoi ciekawość.

Powoli rozpraszał się chaos panujący w głowie Roberta, wracała mu pamięć i świadomość. Rozumiąc teraz, dlaczego Marja siedzi przy jego łóżku, dlaczego Edward co chwila wsuwa głowę do pokoju; przeczuwał, że im zawdzięcza swoje ocalenie. Przejęty wdzięcznością, ujął rękę dziewczęcia i poniósł ją do ust. Gdyby Marja mogła w tej chwili czytać w duszy Roberta, jakiemże szczęściem byłyby zapłonęłyby jej oczy! Wyrzucał on sobie, że tak długo był ślepym na jej zalety: nie rozumiał, jak mógł przenosić ją nad Lucyllę, jakim sposobem ta lekkomyślna dziewczyna zdołała tak nim owładnąć. Teraz skończyło się jej panowanie, z dniem dzisiejszym prysło ostatnie ogniwo łańcucha, który go wiązał z przeszłością.

Nawet uroda Lucylli zbladła w jego oczach; była to piękność posągu. Jakże się cieszył teraz z odzyskanej wolno-

ówkę 216·35, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 103·60, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 99·—, Renta włoska 99·—, „Harpener“ kopalnie węgla 151·25, Kolej Marienburg-Mławka 73·—, Konsolidation 275·50, Lombardy 20·80, Kolej Henry 89·40, Niemiecki bank narodowy 97·25, Kanada Profered 106·50; Akcje żeglugi hamburskiej 114·10.

— **Berlin** 16 września. Austr. banknoty 85·35; spirytus —·—.

— **Paryż** 16 września 3% renta 101·12; mąka 27 60.

— **Frankfurt** 16 września. Austr. kredyty 195·—; Kolej państw. —·—; Laura 180 50; Disconto 172·30; Alpiny —·—.

NEKROLOGJA.

†

Stefania z Hierowskich Wyszyńska

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 15 września b. r., przeżywszy lat 53.

W głębokim smutku pogrążony mąż z dziećmi i wnukami zapraszają krewnych i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie dnia 17 września br. o godzinie 3 po południu z Instytutu Anatomii przy ul. Piekarskiej na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 16 września 1901.

Zakład pogrzebowy **Stella, K. Słotołowicz** Wałowa 11.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

ści, jakże słodka była dlań nadzieja, że przyszłość jego będzie odtąd w rękach istoty, która od przyjazdu do Valdurji, stała się dlań aniołem opiekuńczym. Czemże była miłość jego dla Lucylli w porównaniu z tem uczuciem potężnem i głębokiem, pełnem szacunku i uwielbienia? Marja może odgadła część tajemnicy, gdyż spuściła powieki, żeby nie rozprószyć tego snu rozkosznego. Promień słońca wkradł się przez szczelinę i zabłysnął na podłodze; Marja wstała, aby przymknąć okiennice.

— Dokąd idziesz? — zapytał Robert

— Tu za dużo światła...

— Nie trzeba — rzekł młodzieniec — nie razi mię ono wcale... Widzisz, jestem już silniejszy. Zostań, chcę ci coś powiedzieć.

— Mnie? — szepnęła zmięszana. W tej chwili Edward wszedł do pokoju.

— Brawo! — zawołał na widok rozmawiającego Roberta — tak to lubię... Tylko czy doktor na to pozwolił.

— Cicho! — przestrzegła Marja — jak ty hałasujesz.

— Czy nie powiedziałem, że ona udaje doktora? Skłaniam czoło przed twoją powagą,

— Edwardzie — przerwał Robert — nie wiem jeszcze, w jaki sposób zostałem ocalony, ale serce mi mówi, że wy oboje jesteście moimi wybawcami... Chodź, niech cię uściskam, przyjacielu mój, bracie!... Teraz musimy pomówić o jednej ważnej rzeczy...

— Czekaj — powiedział Edward — przedtem muszę ci oddać dwa listy z poczty.

Robert wziął oba i spojrzał na adresy. — Ten jest od matki — rzekł, odkładając go na bok — biedna matka! Zapewne nie wie jeszcze o niczem; wkrótce do niej napiszę.

Spojrzał na drugi list i z trudnością wstrzymał okrzyk zdumienia.

— Zanim przeczytam to pismo, muszę z wami pomówić moi drodzy — rzekł poważnie. — Edwardzie, czy zgadzasz się oddać mi rękę swej siostry? A ty, Marjo, czy chcesz zostać moją żoną.

— Czy ja się zgadzam? — zawołał Edward, nie posiadając się z radości — z całej duszy! Czy Marja chce zostać twoją żoną? Zbyteczne pytanie, gdybyś wiedział, jak ona cię kocha?

— Wiem tylko, że dotąd mi nie odpowiedziała — z niepokojem zauważył Robert.

Dziewczę zasłoniło twarz rękoma i zapłakało rzewnie.

— Co to znaczy Marjo? — rzekł zdumiony Edward. — Czemu milczysz? Czyż go już nie kochasz?

Marja zarzuciła ręce na szyję Edwarda.

— On odebrał list od niej, — rzekła — a jedno słowo z jej ust może zmienić wszystko. Mam przeczucie, że żałuje swego postanowienia i gotowa ustąpić.

Robert w uniesieniu wdzięczności chce zobowiązać się nieodwołalnie, gdyż czuje, że po przeczytaniu tego listu nie miałby już siły tego uczynić.

— A więc to jest przyczyna twego wahania? — rzekł Robert. — Tak, ten list pisała Lucylla; jest to pierwszy, jaki od niej odbieram; cokolwiekbądź zamierza, nie zdoła wpłynąć na moje postanowienie. Nie zrozumiałaś mnie, Marjo; jeżeli proszę o twoją rękę, to dlatego tylko, że kocham ciebie, nie Lucyllę i pragnę, żebyś została moją żoną, towarzyszką mego życia. Czy ci to nie wystarcza?

— Edwardzie, — błagała Marja — gdyby on miał kiedy żałować tego, gdyby mnie przestał kochać.

— Nie rozumiem ciebie Marjo, — odpowiedział Edward — dlaczego miałby żałować? Dlaczego miałby przestać cię kochać? Sądzę, że teraz przejrzał i widzi, jak byłby nieszczęśliwy z tą kokietką.

— Edwardzie! — napomniała go siostra.